Nr. 237. Należytość pocztową opłacono gotówką. - Lwów, sobota 21 października 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 1650 Mk., z dostawą do domu 1850 Mk., na prowincyi 1850 Mk., za granicą 3000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 250 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 300 Mk. Za wiersz przed kroniką i w tekście 400 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 500 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 20 Mk. Za kupno, sprzedaż 30 Mk. Paski na str. tekst. u góry 400 Mk. u dołu 300 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **80 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rząd a sytuacya we wsch. Małopolsce.

Ryzykanci.

Chjeniści, przeważnie pędzeni przez wyborców na zgromadzeniach, zaryzykowali w „Słowie polskiem“ twierdzenie, że są bez przeciwników.. Artykuł ten jednak zatytułowany: „Jesteśmy bez przeciwników“ zgodnie z prawdą brzmieć powinien: „Jesteśmy bez konkurencyi“ tak pod względem błagi narodowej jak i tupetu demagogicznego.

„Słowo polskie“ wykłada swym czytelnikom, jaka różnica jest między uczuciem narodowem, którego uprzejmie nie kwestyonuje u przeciwników politycznych, a „myślą narodową“ którą endecya i tylko endecya jedynie wyznaje, a potem rzuca następujący frazes:

„Oto dlaczego my i tylko my jesteśmy obozem narodowym, obozem politycznej myśli narodowej“.

Gdyby „Słowo polskie“ na tem skończyło, możnaby mu darować, bo papier jest cierpliwy, a jego czytelnicy bezkrytyczni. Ale „Słowo polskie“ ryzykuje. Poza zarzutami politycznymi pod adresem lewicy, którymi się już operuje, jak wyświechtaną ścierką, zaczyna bardzo inteligentnie „z innej beczki“: wylicza cały szereg transakcyi, dokonanych przez różnych posłów lub kandydatów poselskich, z korzyścią dla własnej kieszeni.

Rzecz prosta, nie będziemy brali w obronę aferzystów, których „czyny“ pismo nasze niejednokrotnie piętnowało. My tylko w myśl życzenia organu endeckiego przytoczymy parę kwiatków z polityki „obozu narodowego“, tem bardziej, że uważamy za obowiązujące następujące odważne słowa tego wojennego artykułu:

„Nieprzyjacioły nasze! Przytoczcie nam choć jeden równoważny waszym błąd polityki obozu narodowego w ciągu ostatnich lat czteru, a gotowiśmy was traktować poważniej(?) aniżeli dzisiaj na to zasługujecie (!), wskażcie nam bodaj jednego podobnego (aferzystom) kandydata na naszych listach, a poślemy go do wszystkich dyabłów“.

Tymczasem na czołowem miejscu listy państwowej postawiła Ch-Je-Na Korfantego. Kim jest Korfanty, pisaliśmy już nieraz, ale teraz pokrótce przypomnimy, aby „Słowu polskiemu“ dać możność dotrzymania słowa.

Korfanty, jako „narodowiec“, sprzedał przed wojną swe pisma „centrowcowi“ Napieralskiemu, który szerzył ruch hakatystyczny na Śląsku. W czasie wojny Korfanty brał pieniądze od N. K. N., a potem od Erzbergera, co mu wprost z trybuny sejmowej zarzucił tow. Daszyński, a czego Korfanty nie odparł! Ten czołowy mąż chjeny zarobił na sprawie górnośląskiej grubo, bo stał się udziałowcem i wysoko płatnym członkiem rady nadz. towarzystwa francuskiego, dzierżawiącego kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku. Taki interes zrobił poseł i komisarz plebiscytowy w jednej osobie!

Jeżeli wśród różnych stronnictw są aferzyści, a wiemy, że ich nie brak, to geszefta ich przedostały się do wiadomości publicznej, bo jak nowicyusze zabierali się do rzeczy „delikatnych“ w sposób prosty i gruby. Posłowie endeccy robia to z precyzyą i wyrafinowaniem. Cała Polska pamięta haniebną kampanię przeciw monopolowi, za którą właściciele fabryk tytoniowych drogo zapłacili. Nie wiemy, którzy posłowie endeccy z tych pieniędzy czerpali, czy też te cuchnące pieniądze poszły do kas partyjnych, aby dziś pomagać w wyborach.

Moglibyśmy wymienić posłów endeckich i ze Lwowa pochodzących, których działalność poselska prawie zupełnie ograniczała się do pilnowania instytucyi finansowych, których byli reprezentantami. Tylko endecya z każdego świństwa robi „sprawę narodową“. Co w innych grupach jest potępianym brylizmem — to na prawicy jest zasadą, osłoniętą w wielki program polityczny.

I taka grupa polityczna, która ma najwięcej zbrodni wobec państwa tak pod względem etycznym jak politycznym, taka grupa skażona haniebną przeszłością z czasów korzenia się przed każdym rządem zaborczym — ma dziś odwagę ciskać komuś w twarz: pokażcie, kto nam równy!

Zaiste, jesteście bez konkurencyi!

Zgromadzenia wyborcze we Lwowie.

W sobotę 21 bm. o g. 5 popoł. odbędzie się w sali „Sokoła II.“ przy ul. Lwowskich dzieci

Wielkie Zgromadzenie Przedwyborcze

Wyborcy z dzielnicy II. Krakowskiej i VI. Nowego Swiata jawcie się jaknajliczniej. Przemawiać będą kandydaci PPS.

W niedzielę, 22 października o godzinie 10 przedpołud. odbędzie się w sali przy ul. Zielonej 7

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

Przemawiać będą kandydaci PPS. Wyborcy z **Halickiego** i **Łyczakowskiego** jawcie się licznie.

W niedzielę 22 bm. o godz. 10·30 rano odbędzie się w **Kinie „Marysienka“** przy placu Smolki

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

na którem przemawiać będą kandydaci PPS. — Wyborcy z **Śródmieścia**, z **Krakowskiego**, z **Żółkiewskiego** (ul. Żółkiewska, Zamarstynowska, Kleparowska) jawcie się jaknajliczniej.

Komitet Wyborczy P. P. S.

Subskrypcya pożyczki złotej.

WARSZAWA. 19. paźdz. (tel. wł.) Wczoraj wszystkie kasy skarbowe otrzymały rozporządzenie wykonawcze, dotyczące obliczeń przy subskrypcyi państwowej pożyczki złotej.

Urzędnicy państwowi zostali wezwani przez ministerstwo skarbu do podpisywania pożyczki złotej, którą mogą spłacić w 10 ratach.

WARSZAWA. 19. paźdz. (A. W.) W ministerstwie skarbu odbyła się 19. b. m. konferencya poświęcona sprawie propagandy pożyczki złotej. W konferencyi wzięli udział wszyscy zainteresowani urzędnicy ministerstwa.

Ustąpienie L. George'a.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Na mającym się odbyć dzisiaj zebraniu unionistów zapadnie decyzya, o losach parlamentu, gabinetu i koalicyi.

L. George będzie dziś przebywał przez cały dzień na Dovning Street, gdzie będzie wyczekiwał wyników konferencyi. Minister wojny Evans oświadczył dziś na zebraniu unionistów, że dzień wyborów zbliża się coraz bardziej terminu jednak nie można jeszcze oznaczyć. Sytuacya zagraniczna Anglii wymaga, aby wybory odbyły się rychło, gdyż Anglia musi być na konferencyi pokojowej reprezentowana przez rząd, któryby się cieszył zaufaniem. Wyborcy mają rozstrzygnąć jaką politykę ma Anglia prowadzić.

LONDYN. 19. paźdz. (Pat.) **Cały gabinet podał się do dymisyi.**

Udział faszystów w nowym rządzie włoskim.

RZYM. 19. paźdz. (Pat.) Losy przyszłego gabinetu decydują się obecnie w Medyolanie, gdzie przebywają Giolitti i Mussolini. Giolitti podziela żądania faszystów co do konieczności reformy wyborczej i rozpisania nowych wyborów i zgadza się na utworzenie nowego rządu pod warunkiem, że faszyści wezmą udział w rządzie.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (A. W.) „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu, że między faszystami a stronnictwem Giolittiego toczą się rokowania w sprawie wstąpienia Mussoliniego do ewentualnego gabinetu Giolittiego. Gabinet ten poparłby również stronnictwo Orlanda. Powszechnie sądzą, że o utrzymaniu się obecnego rządu niema już mowy.

Prez. Nowak o zbrodni w Sapieżance

Rząd polski nie chce się dać sprowokować.

WARSZAWA, 19. 10. (Pat.). W czasie wczorajszego rautu wywiązała się między kilku przedstawicielami dyplomacyi a prez. min. Nowakiem rozmowa o ostatnich wypadkach w Galicyi wschodniej. Prez. Nowak oświadczył między innymi mniej więcej co następuje:

W ostatnich dniach odczułem bardzo boleśnie wiadomość o śmierci śp. Sydira Twerdochliba. Zdawało się, że zbrodnicze wystąpienia, aranżowane przez garsikę obałamuconych agitatorów nie powtórzą się więcej, gdy strzały na stacyi w Sapieżance przypomniały niestety, że znajdują się jeszcze, we wschodniej Galicyi umysły podatne dla idącej z zewnątrz kraju podburzającej agitacyi. Mimo tego, że zbrodnie podpalań i napadów powtarzały się w ostatnich tygodniach dość często, nie wydano ogólnych zarządzeń przepisanych, rząd bowiem stał na stanowisku, że działają tu żywioły z poza narodu ukraińskiego, nie będące bynajmniej przejawem jego woli i dążeń. Jak największą wyrozumiałością i łagodnością chcieliśmy zadokumentować, że nie wierzymy, by te zbrodnicze zamachy miały coś wspólnego z całością narodu ukraińskiego. Chcieliśmy na czas wyborów pozostawić bratniemu narodowi ukraińskiemu jak najszerszą swobodę, gdyż w ten sposób najłatwiej przy wyborach byłoby się okazało, że wszelkie pogłoski o niewyrozumiałości rządu wobec mniejszości narodowych były rozszerzane tendencyjnie i fałszywie. Strzały, dane do śp. Twerdochliba, odbiły się boleśnie zarówno wśród żywiołów polskich jak i ruskich. Obie strony rozumieją, że zbrodnicza zła wola usiłuje zaszczepić we współżyciu obu narodów anarchię i anarchią utorować drogę tym, którzy niechętnem patrzą okiem na współżycie polsko - ruskie. Ustawa autonomiczna dla Galicyi wschodniej jest niewątpliwie solą w oku antypaństwowych elementów, które widząc, że stanowić ona będzie złoty most porozumienia, chwytają się ostatecznego środka skrytobójstwa, podpalań i mordów. Jak bolesny wyrzut czytałem w słowach „Ridnego Kraju", pytającego władze, jaką obywatelską swobodę daje rząd w zakresie przekonań, kiedy ugodowe dążenia spotykają się na każdym kroku z krwawym terorem. Na teror ten odpowiedzieć wydaniem jakichś specyalnie ostrych zarządzeń, znaczyłoby skierować ostrze ich przedewszystkiem przeciw współobywatelom Rusinom, czyli godzić w najniewinniejszych. Nie chcemy się dać prowokować i stwarzać pozorów, że w chwili wyborów położyliśmy żelazną rękę na Galicyi wschodniej. Niewątpliwie byłoby to może wichrzycielom na rękę. Śmierć śp. Twerdochliba tragizmem swoim niewątpliwie zwróci uwagę, po czyjej stronie dobra wiara i sprawiedliwość, a po czyjej agitacya wichrzycielska i chęć zakłócenia współżycia narodów. Rządowi, kierującemu się toleracyą i wyrozumiałością, nie zabraknie jednak siły do energicznego zasłonięcia swoich legalnych obywateli przed zamachami zbrodniarzy.

OKÓLNIK MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

WARSZAWA, 19. 10. (Pat.). Min. sprawiedliwości rozesłał dziś pismo okólne do prokuratora sądu apelacyjnego we Lwowie i prokuratorów sądów okręgowych apelacyi lwowskiej następującej treści:

Szerzące się akcye zbrodnicze, skierowane przeciw mieniu i osobom spokojnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej w niektórych okręgach Małopolski, spowodowały konieczność ustawowego rozszerzenia właściwości sądów doraźnych. Zwracam uwagę pp. prokuratorów na konieczność energicznego i stanowczego dochodzenia we wszystkich wypadkach zbrodni, grożących porządkowi publicznemu, a szczególnie szkodliwie mogących wpływać na normalny przebieg wyborów i swobodne wyrażenie woli obywateli wyborczych. Obowiązkiem urzędu prokuratorskiego wobec przestępczości jest użycie kategorycznych środków działania przez ustawy im przekazanych, tak, aby poszanowanie ustaw było w pełni utrzymane, a chroniony przez te ustawy interes publiczny doznał istotnej opieki i obrony. Nie wątpię, że obowiązek ten będzie spełniony.

DYR. REINLAENDER WEZWANY DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 19. 10. (Pat.). Dyrektor policyi państwowej lwowskiej dr. Reinländer został wezwany do Warszawy celem porozumienia się w sprawie akcyi przeciw sabotażom i zamachom morderczym w Małopolsce wschodniej.

Faszystowskie organizacye „Ch-jeny".

Endecya wprowadza do akcyi wyborczej nowy czynnik — faszyzm.

Faszyści, w zrozumieniu chjenowych działaczów, są to zwykłe bojówki z czasów walk bratobójczych w r. 1905, uzbrojone w rewolwery, nawet w granaty ręczne i na razie służyć mają do rozbijania wieców przeciwników politycznych. A potem? — co los łaskawy przyniesie...

Faszyści polscy rekrutują się na razie z członków „Rozwoju", z młodzieży rzemieślniczej oraz niedowarzonych członków niektórych organizacyi sportowych.

Ponieważ akcyę faszystów należy ująć w silne karby, gdyż będzie ona, zdaniem chjenistów, potrzebna do „robienia porządku z lewicą", przeto zarzucono sieci na wyższe uczelnie. I oto w tygodniu ubiegłym powstał w Warszawie pierwszy oddział studencki faszystów, złożony z około 60 słuchaczów uniwersytetu. Organizowane są dla nich przez pewnych warchołów endeckich wykłady instruktorskie, poczem wykwalifikowany faszysta ma otrzymywać rangę oficera i ćwiczyć innych.

Oparcie faszyści znajdują głównie w Wielkopolsce, a sieć spisku rozciągają daleko. Plany mają poza pomocą do chjenowej akcyi wyborczej, niezmiernie szerokie. Oto np.: W razie obrania Piłsudskiego na prezydenta Rzpitej i objęcia rządów przez ugrupowania lewicowe — wywołać należy energiczny sprzeciw społeczeństwa, choćby przy użyciu broni — brzmi hasło.

Gdyby Narodowa- Demokracya weszła do przyszłego Sejmu w sile niedostatecznej, trzeba będzie siłą rozbić Sejm, a „nowe wybory będą należały do nas" i t. d.

A zatem rewolwer i pałka mają gruntować „ideologię" reakcyi w Polsce, skoro uświadomienie szerokich mas nie pozwala już na zatruwanie i ogłupianie ich kłamliwym frazesem z trybuny wiecowej i z ambony.

Posiedzenie Sejmu śląskiego.

KATOWICE. 19. paźdz. (Pat.) W dalszym ciągu posiedzenia sejmu śląskiego, wojewoda Rymer odpowiadał na różne dezyderaty poruszone w czasie dyskusyi. Renty dla inwalidów oraz wdów i sierot uchwalone przez sejm warszawski, należy powiększyć o dodatek drożyźniany. Stan kolejnictwa poprawił się i poczyniono inwestycye na budowę nowych linii i nowych dworców. W dowozie żywności nastąpiła poprawa. Wprowadzenie waluty polskiej wojewoda uważa za wskazane, ale będzie mogło nastąpić dopiero po przedłożeniu budżetu wojewódzkiego. Sprawa urzędnicza nie cierpi zwłoki. W policyi przeprowadza się nową organizacyę. Starać się należy, aby województwo śląskie było cenną perłą Rzeczypospolitej polskiej. (Ogólne oklaski). Na tem dyskusyę nad oświadczeniem prezydenta ministrów wyczerpano. Zgłoszono kilka wniosków nagłych, które odesłano do komisyi. Uchwalono nadto utworzyć komisyę aprowizacyjną złożoną z 5 do 7 członków. Obrady plenarne odbędą się w piątek.

PODWYŻKA DLA URZĘDNIKÓW NA LISTOPAD.

„Kuryer Polski" dowiaduje się, że Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła, aby przyznać na m. listopad nową podwyżkę poborów urzędników państwowych.

Podwyżka ta wynosi 15 proc. od całkowitych poborów z miesiąca października.

KOSZTOWNOŚCI SOWIECKIE W POLSCE.

WARSZAWA. 19. paźdz. (tel. wł.) Dziś rozpoczęło się ocenianie kosztowności, które rząd sowiecki złożył jako drugą ratę, należną Polsce na podstawie traktatu ryskiego. Rzeczoznawcami są kupcy rosyjscy.

OBNIŻENIE PODATKU DOCHODOWEGO URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA. 19. paźdz. (tel. wł.) Podatek dochodowy od poborów urzędniczych został zmieniony rozporządzeniem ministerstwa skarbu. Za podstawę obliczenia podatku dochodowego wzięto pensyę wrześniową bez wszelkich dodatków, co uczyni na korzyść urzędników 50 proc. zniżki tego podatku.

PODPISANIE UKŁADU HANDLOWEGO Z JUGOSŁAWIĄ.

WARSZAWA. 19. paźdz. (tel. wł.) Układ handlowy z Jugosławią został dzisiaj podpisany. Delegaci jugosłowiańscy wyjeżdżają do Łodzi i Wilna.

Anglia płaci długi.

LONDYN, 19 X (Pat.). Anglia zapłaciła połowę swego długu wojennego Ameryce, oraz przyrzekła w połowie listopada zapłacić drugą ratę w wysokości 50 milionów dolarów.

PRZEDŁUŻENIE URZĘDOWANIA PREZ. RZESZY NIEMIECKIEJ.

BERLIN. 19. paźdz. (Pat.) Kwestya odroczenia wyboru prezydenta Rzeszy została rozstrzygnięta. Partya centrowa zgłosiła wniosek, aby wybory odroczyć do 1. lipca 1925 r. Ponieważ frakcya socyalistyczna zgodziła się na wniosek, doszło także do porozumienia z innymi partyami. Po porozumieniu się z sekretarzem będzie wniesiony wniosek w parlamencie wedle którego obecny prezydent Rzeszy pozostanie na swem stanowisku do 1. lipca 1925 r.

Plany finansowe ministra skarbu.

Onegdaj w południe u p. ministra skarbu Jastrzębskiego odbyła się konferencya, na której przedstawiciele prasy pp. Jastrzębski i Fajans zapoznawali z zasadami projektowanej pożyczki i ze stanem ogólnym skarbu polskiego.

P. Jastrzębski w dłuższym wywodzie przedstawił ogrom zadań, stojących przed państwem które, samo się budując, odbudowywać musi równocześnie zrujnowane wojną gospodarstwo. Zadania te są niewspółmierne ze środkami finansowymi. Administrując nawet coraz oszczędniej, nie zmniejszy się budżetu. W epoce przedwyborczej ani nie podniesie się podatków dostatecznie, ani nie zaciągnie się pożyczki zewnętrznej, o której bardzo rychłem dojściu do skutku, p. minister jest zresztą przekonany.

Brak miernika wartości, staje się z dniem każdym większą przeszkodą tego rozwoju. Wewnętrzna operacya kredytowa narzuca się więc przedewszystkiem jako doraźny środek niejako odpompowania inflancyi.

Dwuwalutowa konstrukcya nowej pożyczki ma połączyć się z tym celem doraźnym cel na dalszą metę: powną stabilizacyę naszej waluty w drodze pośredniej. Jest ona pierwszym krokiem na drodze do wprowadzenia nowego miernika wartości. Notowana odrazu na giełdzie stanie się ona pewnego rodzaju środkiem wymiennym i to jest bodaj najważniejsza jej funkcya.

Wówczas dopiero reforma skarbu, podniesienie podatków będzie miało praktyczne znaczenie. Dziś podatki płacone są w walucie zdeprecyonowanej od chwili ich wymiaru. Reforma podatkowa podjętą być może tylko jednocześnie z walutową.

P. wiceminister Fajans oświetlił szczegółowo to, co nazwał naszym paradoksem walutowym; sprzeczność między stanem gospodarczym a kursem waluty. Poprostu nasza sytuacya skarbowa krzyżuje gospodarczą. P. wiceminister wskazał na szereg zamierzeń rządu w sprawie kredytu dla przemysłu eksportowego.

P. Jastrzębski, mówiąc o konieczności podniesienia podatków bezpośrednich, narazie zapowiedział jednak **wprowadzenie nowego podatku pośredniego**, konsumcyjnego — **na węgiel.** Podatek ten został słusznie zniesiony przed rokiem. Zniesienia tego podatku stale się domagaliśmy, wskazując, że **opodatkowanie węgla odbija się na zwyżce cen** wszystkich artykułów produkcyi przemysłowej i rolniczej.

P. Jastrzębski wpadł na bardzo nieszczęśliwy pomysł, wznawiając ten szkodliwszy od innych, podatek konsumcyjny.

—•••—

Układ mocarstw z Kemalem paszą.

Dnia 11. b. m. na konferencyi generałów wielkich mocarstw oraz przedstawicieli zwycięskiego Kemala paszy i Grecyi, w Moudanii, zawarto i podpisano konwencyę narazie uchylającą niebezpieczeństwo nowej pożogi wojennej na Bałkanach.

Według postanowień tej umowy, wojska greckie opuszczą Tracyę, główny obecnie przedmiot sporu grecko-tureckiego, w ciągu dni czternastu: żandarmerya i administracya cywilna greckie będą z tej dzielnicy jaknajrychlej wycofane; zarząd cywilny przejmą mocarstwa sprzymierzone, które znowu przekażą całą władzę w Tracyi wschodniej, aż po linię graniczną rzeki Maricy — Turcyi, a to najpóźniej w ciągu dni trzydziestu od chwili zupełnego opróżnienia dzielnicy wschodnio-traceńskiej przez wojska greckie. Narazie cały obszar ewakuowany przez wojska i władze greckie zajmą słabe, bo ogółem najwyżej 7 batalionów liczące oddziały wojsk sprzymierzonych, zarząd cywilny obejmie Komisya Międzysojusznicza, która kontrolować będzie tak wycofanie się Greków, jak i instalowanie się Turków. Tak oto wyglądają ustępstwa poczynione Turcyi kosztem Grecyi, przez mocarstwa sprzymierzone.

Natomiast Kemal pasza zobowiązać się musiał, iż szanować będzie strefy neutralne, a to zarówno na półwyspie Konstantynopolitańskim jak i na Gallipoli, że wycofa ze stref tych swoje oddziały wojskowe i linii demorkacyjnej nie naruszy aż do dnia wycofania się oddziałów wojsk sojuszniczych. W końcu rząd angorski zobowiązał się do chwili zawarcia ostatecznej umowy pokojowej, nie przewozić do Tracyi żadnych wojsk swoich ani też nie organizować na terytoryum wschodnio-traceńskiem nowej armii tureckiej.

Zawarta w Moudanii konwencya jest płodem kompromisowym. Państwa sprzymierzone: Anglia, Francya i Włochy, które po długotrwałych sporach i intrygach, wobec rozpoczętego już przez Kemala paszę marszu na Konstantynopol, doszły nareszcie w sprawach Turcyi do porozumienia, poczyniły Kemalowi paszy szereg ważnych ustępstw, ale wyłącznie kosztem Grecyi. Natomiast w sprawie Konstantynopola, w kwestyi cieśnin dardanelskich, widocznych, jawnych ustępstw mocarstwa sprzymierzone zgoła nie poczyniły. Strefy neutralne zostały nietylko utrzymane, ale nawet rozszerzone, a do tego rząd angorski zobowiązał się do szanowania linii demarkacyjnej tych stref, a zatem do chwili uregulowania przyszłości Konstantynopola i cieśnin na konferencyi pokojowej, która niedługo ma się odbyć w Skutari, Kemal pasza uznać musiał dzisiejszy stan rzeczy, kiedy na tym terenie spornym sprawuje faktycznie rządy Wysoki Komisarz międzysojuszniczy — Anglik. W sprawie zatem cieśnin i Konstantynopola Kemal pasza poczynić musiał ustępstwa na rzecz stanowiska w tej kwestyi Anglii.

Konwencya moudańska uchyla narazie niebezpieczeństwo nowej wojny, ale tylko narazie. Odsunęła ona tylko zapalony lont od beczki dynamitu, jaką jest układ sił i stosunków politycznych i narodowościowych na Bałkanach, ale nie gasi tego lontu zupełnie ani też nie usuwa zupełnie materyału wybuchowego.

Uzdrowieniem stosunków bałkańskich ma się zająć zapowiedziana konferencya pokojowa, na której przy wspólnym stole obrad zasiądą, obok trzech mocarstw europejskich, obok Turcyi i Grecyi, jeszcze i pozostałe państwa bałkańskie oraz Rosya sowiecka. Ale właśnie takie gromadne obesłanie w bliskim już czasie zebrać się mającej konferencyi, rozstrzyganie spraw Bliskiego Wschodu przez liczny szereg państw o interesach nierzadko sprzecznych i wrogich, nie zapowiada wcale spokojnego przebiegu i pomyślnego wyniku tej konferencyi pokojowej. Tembardziej, że źródła antagonizmów i sprzecznych interesów Anglii z jednej strony a Francyi i Włoch ze strony drugiej, w sprawach Bliskiego Wschodu nie wyschły wcale: istnieją one i niewątpliwie ujawią się w sposób konkretny w czasie narad konferencyjnych.

—•••—

Dalszy zwrot zrabowanych przez Rosyę rzeczy

WARSZAWA, 19 paźdz. (Pat.) **Do Warszawy przybył z Moskwy transport przedmiotów uzyskanych od sowietów przez polską komisyę reewakuacyjną i specyalną komisyę mieszaną. Między innymi przywieziono 17 wagonów dzwonów kościelnych, akta, heroldia i t. d.**

—•••—

LEONID ANDREJEW. 2

WILHELM II. i JENIEC.

ROZMOWA NOCNA.

(Ciąg dalszy).

Prowizoryczne lazarety pełne były zamkniętych w nich głosów, okrzyków bólu i jęków. Podobne były one do pozytywek, pudełek z muzyką, gdy się je schowa pod poduszkę. Na zewnątrz jednak nie wydobywał się żaden dźwięk, wszystko zostawało wewnątrz murów ceglanych. i temu, kto wychodził z lazaretu na ulicę, zdawało się, że zanurza się nagle w ciszę niby w wodę; kto jednak wchodził do tych oświetlonych pokojów, to przypuszczał naraz, że dostał się do jakiegoś ośrodka bólu, gdzie tysiące ludzi cierpi straszne katusze z powodu bólu zębów, rozstrojonych nerwów, poszarpanej skóry, pogruchotanych kości.

Szczególnie cicho było koło „Grand hotelu". Cesarz oddawna już cierpiał na bezsenność, to też w otoczeniu jego próbowano wszystkich środków, by mu nie zamącać spokoju. Straże zmieniały się bez zwykłego hałasu, treny przeciągały jaknajbardziej oddalonemi drogami, unikano wszelkiego nie nieodzownie koniecznego szmeru.

Z oddali, gdzie wojska niemieckie ścigały **ustępujących aliantów, słychać było regularny** przeciągły huk wielkich dział, które przykucnąwszy niby para olbrzymów dmą równocześnie na siebie nadętemi policzkami — bez gniewu, bez namiętności, raczej spokojnie i bezmyślnie.

U niektórych śpiących szczęśliwców, których życie wytrwale wyciągało z tej otchłani śmierci, niedaleki ów huk zamieniał się w pogodne sny o burzy letniej, z pachnącymi łanami koniczyny. Inni znów nic zgoła nie słyszeli — podobnie jak młynarz we śnie nie słyszy turkotu swego młyna.

Cesarz również nic z tej strzelaniny nie słyszał. Gdy niekiedy słuch jego się budził, gdy huk stawał się bardziej uchwytnym, wyraźniejszym, Wilhelm nie czuł się tem zaniepokojony, przeciwnie, jakby go to uspokajałoo. — Przyjemnie jest przecież słyszeć, wśród ciszy nocnej, kołatkę stróża nocnego, który czuwa nad spokojem śpiących.

Wilhelm nie spał lecz nie z powodu huku armat. Lepiej nawet sypiał, gdy wokół niego wszystko odbywało się hałaśliwie. Kilkakrotnie już wyrażał był życzenie, by w otoczeniu jego zachowywano się możliwie głośno, ale mu nie wierzono. Nie stosowano się jednak do tego, ponieważ życzenie to wydawało się czemś niezrozumiałem. Dość było, by rozeszła się pogłoska w jego prowizorycznym zamku, że cesarz udał się do swego sypialnego pokoju, a zaraz zciszano głosy jak najbardziej i porozumiewano się już tylko cichą gestykulacyą. Tak było i teraz. **Cesarz wszedł do swej sypialni i już począł był oczekiwać bezsenności, a wnet wszę**dzie naokoło niego zrobiło się cichuteńko, jakby makiem siał, jak gdyby wszystko zamarło i spowiło go w milczenie sarkofagu.

Po chwili wszedł jego stary kamerdyner, i szeptem swym doprowadził cesarza do złości:

— Cóż ty sobie myślisz, durniu, że ja chodzę i śpię? Wynoś się!

Kamerdyner zniknął natychmiast, jednakże w pokoju obok rozmawiał w dalszym ciągu szeptem, nie mogąc zrozumieć, przez co mógł tak rozgniewać cesarza.

Wilhelm chodził tam i z powrotem, mimo bólu w nogach i biodrach, nabytego w znużeniu dłużącego się dnia. Niby Żyd Wieczny Tułacz, nie mógł był spocząć ani na chwilę, musiał być wciąż się ruszać, od ściany do ściany. I myśli swych też nie mógł zatrzymać, chadzały one bez żadnego kierunku i tłukły się o ściany. Całe ciało było wezbrane jakiemś nieokreślonem, bolesnem, ale prawdopodobnie niezniszczalnem pragnieniem — niezniszczalnem choćby dlatego, że było nieznane. To właśnie był początek bezsenności. Potem wędrówka myśli od ściany do ściany przemieniała się w dzikie bieganie, w jakiś taniec czarownic na Łysej Górze; niewykonalne owo pragnienie wpijało się w gardło i dławiło, że omal nie krzyczał na głos — stan był nie do zniesienia.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow 20 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Piątek „Eugeniusz Onegin", opera.
Sobota o godz. 3 popołudniu „Barbara Radziwiłłówna dramat.
Sobota o godz. 7 wieczorem „Ta która przeszła bez śladu", sztuka.
Niedziela o godz. 3 popołudniu „Powrót", sztuka.
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Zamarłe oczy", opera.
Poniedziałek „Ta która przeszła bez śladu", dramat.
Wtorek „Eugeniusz Onegin", opera.
Środa „Wielki Balet", występ Kirsanowej i Fortunato.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Piątek „Ósma żona Sinobrodego", farsa.
Sobota „Księga Hioba", komedya.
Niedziela „Księga Hioba", komedya.
Poniedziałek „Księga Hioba".
Wtorek „Księga Hioba", komedya.
Środa „Księga Hioba", komedya.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Piątek „Bajadera", operetka.
Sobota „Bajadera", operetka.
Niedziela „Bajadera", operetka.
Poniedziałek „Bajadera", operetka.
Wtorek „Bajadera", operetka.
Środa „Dudek", farsa.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPDRTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.
Piątek 20 października - Stanisł. Korwin-Szymanowska Wieczór pieśni francuskich, rosyjskich i włoskich

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
W piątek o godz. 7·30 „Kobieta, która zabiła", sztuka.
W sobotę o godz. 3·30 „Dr. Kohn", dramat.
W sobotę o g. 7·30 „Kobieta, która zabiła", sztuka.

—•••—

Z MUZYKI. Dziś w piątek odbędzie się I. Wieczór pieśni Stanisławy Szymanowskiej. Wszystkie bilety wysprzedane — kasy wieczornej nie będzie.

II. Wieczór pieśni znakomitej naszej artystki z programem, poświęconym najnowszym utworom polskim, odbędzie się w piątek 27 b. m.

„EUGENIUSZ ONEGIN", który dziś idzie w Teatrze Wielkim, zejdzie już z afisza teatralnego z powodu przygotowań do nowej opery. Cenna i piękna ta opera obsadzona jest pierwszorzędnemi siłami, a mianowicie między innym główne partye śpiewają pp. Argasińska - Chojnowska, Green, Prawdzic, Dolnicki.

OGROMNY SUKCES, jaki zdobyła sobie „Księga Hioba" B. Winawera w Teatrze Małym, spowodował dyrekcyę, iż sztukę tę grać będzie Teatr Mały do końca tygodnia. Jak wiadomo, świetne pole do popisu mają w niej przedewszystkiem p. Justian, a obok njego pp. Melina, Rygier, Tartakowicz, Kalinowski, Nawrocki, Romanówna i Ładosiówna.

Z AKADEMICKIEGO KOŁA ARTYSTYCZNO-DRAMATYCZNEGO WE LWOWIE. Dnia 21 bm. o godz. 5 pop. odbędzie się zebranie koleżeńskie członków w gmachu nowego uniwersytetu, sala 10. Wpisy do poszczególnych sekcyi rozpoczęte. Sekretaryat urzęduje w piątki od 6—7 wiecz. przy ul. Małeckiego 9.

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW. Ministerstwo spraw zagran. komunikuje: W lipcu br. zmarł w Hawrze, jako ofiara zabójstwa, Stanisław Bileski, robotnik, zamieszkały od 10 lat we Francyi. Z dokumentów francuskich zmarłego udało się stwierdzić, że był on dawniej obywatelem austryackim, urodził się 2 grudnia 1890 z ojca Józefa (zmarłego) i matki Maryi Szmuckiej, że miał pięcioro braci i sióstr: Jana, Edwarda, Katarzynę, Annę i Genowefę. Nazwa miejsca urodzenia przekręcona w dokumentach francuskich, brzmi prawdopodobnie Wierzbce lub Wierzbice, przyczem zmarły miał podobno pochodzić z okolic Krakowa. Ministerstwo S. Z. wzywa uprawnionych do pozostałego po zmarłym spadku (około 2.000 fr. w gotówce), krewnych o pisemne zgłoszenie swych praw, z dołączeniem wyciągów ogólnych z metryk, pod adresem: Ministerstwo spraw zagranicznych, departament konsularny, ul. Fredry 1. W podaniu powołać należy liczbę: Nr. Ka II. 22947/22.

ZMIANA PROGRAMU W TEATRZE MAŁYM Z powodu zgonu ojca art. Rygiera, dziś w Teatrze Małym zamiast sztuki „Księga Hioba" będzie odegrana sztuka „Ósma żona Sinobrodego".

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 9800—10.000, dol. kanad. 9800, marki niem. 3—3'50, leje rum. 56—58, liry włoskie 420, flor. holend. 4000, fr. franc. 780, fr. belg. 720, fr. szwajc. 1950, kor. czeskie 325, kor. austr. stempl. 0'12, kor. węg. 3'50, ft. szterl. 48.000 mkp.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Józef D., sierżant W. P., wczoraj przed południem strzałem rewolwerowym, skierowanym w szyję, usiłował pozbawić się życia. Powodem były niesnaski w pożyciu z żoną. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy i z mieszkania desperata przy ul. Josafata 10 odwieziono go do szpitala wojskowego.

Przy tej samej ulicy w realności pod l. 12 przed godziną 4 nad ranem, w zamiarze samobójczym skoczyła z II. piętra na bruk uliczny 28-letnia Eugenia P., kasyerka w firmie Zakopane. Lekarz pogotowia rat. stwierdził u niej ciężkie wewnętrzne obrażenia. Po udzieleniu jej pomocy, odwieziono ją do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Do pogotowia ratunkowego przywieziono 14-letniego ucznia Zbigniewa Leżohupskiego ze złamaną nogą. — W gimnazyum przy ul. Batorego jeden z uczniów I. kl., upadłszy złamał nogę. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

OKRADZENIE WAGONU KOLEJOWEGO. W nocy na 19 bm. obok lasku Biłohorskiego, tuż koło sygnału głównego na dworcu głównym, kilku osobników rozbiło wagon w pociągu Nr. 375 i skradło zwój sukna. Ruchoma straż kolejowa zarządziła pościg za złodziejami.

FAŁSZYWY ALARM. Doniesiono policyi, że w lasach powiatu sokalskiego grasuje również banda, złożona z kilkunastu ludzi. Około 100 policyantów urządziło obławę, lecz na opryszków nie natrafiono. Ujęto tylko w jednym lesie 4 indywidua bez broni. Policya pociągnie do odpowiedzialności tych, co rozsiewają niepokojące wiadomości.

Z sali rozpraw.

ZA ZABÓJSTWO RYWALA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Dwóch parobczaków z Neuhofu, Hryńko Marczuk i Michał Diaczek zapłonęli równocześnie afektem miłosnym ku jednej tamtejszej Filidzie, Ewie Lachównej. „Jedno tylko serce" miała Ewa i obdarzyła niem Diaczka, skazując biednego Hryńka na niewysłowne udręki. Za to Hryńko nie wiadomo, czy chcąc jej dokuczyć, czy też łacniej dotrzeć do tego niewdzięcznego serca począł jej wyśpiewywać nieprzyzwoite piosenki. Tak mu to przyszło do głowy. Oburzył się na to Diaczek, i począł bardzo dotkliwie uczyć Hryńka moralności. Pobity Hryńko postanowił się zemścić. W nocy z 25. na 26. 6. b. r. uzbroił się w siekierkę i udał się na strych stajni, gdzie sypiał Diaczek. Obudził się Diaczek i usiłował się bronić, jednak nadaremnie. Hryńko ugodził go kilkakrotnie siekierką w głowę, rozwalił czaszkę i zabił na miejscu. Kopnąwszy jeszcze trupa rywala udał się z zupełnym spokojem do swej stajni. Dopiero gdy ranc zbrodnia wyszła na jaw, Hryńko zbiegł i skrył się u swego krewnego Józefa Chłopeckiego a stamtąd umknął w Samborskie. Ujęto go wkrótce i osadzono w tutejszem więzieniu. Wczoraj odpowiadał Hryńko Marczuk przed sądem przysięgłych. Rozprawie przewodniczył s. s. O. Laidler, oskarżał prok. Paklikowski.

Oskarżony przyznał się w zupełności do winy. Sędziowie przysięgli na zadane im pytanie główne, czy Marczuk jest winnym morderstwa odpowiedzieli 8 głosami „tak" 4 „nie". Trybunał skazał go na karę śmierci. Obrona wniosła zażalenie nieważności. Po naradzie trybunał postanowił odnieść się do Warszawy.

Zgromadzenie przedwyborcze kobiet

odbędzie się we Lwowie w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 4-tej popołudniu w lokalu przy **ul. Żółkiewskiej 42 b.**

Przemawiać będzie kandydatka do Sejmu z listy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wyborczynie z Żółkiewskiego, jawcie się licznie.

Baczność robotnicy Borysławia!

W sobotę, 21 b. m. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się

wiec robotniczy

na placu Domu Ludowego w Borysławiu, w celu zaprotestowania przeciw prowokacyi pracodawców.

Komunikaty.

× NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Spółki gospodarczej murarzy, cieśli, kamieniarzy we Lwowie odbędzie się w niedzielę, dnia 22 października o godz. 10 rano w lokalu ul. Ciłowa 6.

Na porządku obrad: Sprawozdanie rachunkowe za r. 1921, uchwalenie nowego statutu i wnioski.

K. Romaszko, sekretarz. 6.— **K. Żelaszkiewicz**, przewodniczący.

× KÓŁKO ZABAWOWE PIEKARZY, Rynek l. 29, I. p. rozpoczyna lekcyę tańców dla swoich członków od dnia 20 października. W niedzielę dnia 22 bm. pierwszy komplet. Wpisy przyjmuje się codziennie od 4. do 6 po południu.

× BACZNOŚĆ MONTERZY WODOCIĄG.-GAZOWI! W niedzielę 22 bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się przy ul. Ormiańskiej 31 zebranie w sprawie cennikowej. Jawcie się wszyscy! Sekcya.

× OGÓLNE ZEBRANIE ZWIĄZKU KOBIET POLSKICH i Klubu Politycznego Kobiet Postępowych odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu pl. Akademicki 1. Tamże dyżurny codziennie od 6—7.

Walka z sabotażem.

Policya z Turki nad Stryjem, pod kierownictwem komendanta posterunku Seredyńskiego, w Sokolnikach obok Sianek natknęła się na grupę ukraińskich terorystów. Ci, widząc policyantów, poczęli strzelać. Po oddaniu około 40 strzałów, policyanci ujęli trzech.

W powiecie kałuskim policya aresztowała dwudziestukilku Ukraińców.

W Lipnikach pod Przemyślem aresztowano Romana Rosołowskiego, podejrzanego o podpalenie 3 folwarków.

W Daszawie spalono zabudowania gospodarcze na folwarku OO. Salezyanów. Policya aresztowała medyka Halija, podejrzanego o te podpalenia.

W Dolinie aresztowano nauczyciela Stefaniszyna. Podczas rewizyi znaleziono w jego mieszkaniu 200 szklanych rurek z zarazkami nosacizny.

Na granicy czesko-słowackiej policya aresztowała kilku agitatorów Petruszewicza. Poza dokumentami, stwierdzającymi łączność akcyi Petruszewicza z bolszewikami, znaleziono przy nich dokumenta, plany i fotografie treści wojskowej ze sztabu czeskiego i włoskiego. Świadczy to, że zajmują się oni i akcyą szpiegowską.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się przy niezwykle licznym komplecie a przy zwykłym gwarze kasynowym. Radni podczas posiedzeń tworzą grupki po kątach i tak głośno zabawiają się rozmową, że żadnego z referentów słyszeć nie można Taki już jest zwyczaj rady lwowskiej.

Tow. **Marecki** przedstawił

NIEDOLĘ RUMOWANYCH

rekrutujących się z samych biedaków. Mowca zwrócił uwagę, że niemal w każdym wypadku udziela policya czynnej pomocy właścicielom domów przy wyrzucaniu ludzi z mieszkań i przytacza niesłychany fakt, że wczoraj 4 policyantów przy pomocy komisarza policyi biło pewną nieszczęśliwą wdowę, którą rumowano wraz z dziećmi z mieszkania- nory przy ul. Jozafata l. 5. Mowca bardzo słusznie zarzuca, że bandyci i nożowce uwijają się po mieście swobodnie a policya zamiast pilnować bezpieczeństwa mieszkańców robi niepotrzebne zamieszanie. Tow. Marecki prosi, by prezydyum interweniowało u władz policyjnych, by funkcyonaryusze policyjni biciem nie pomagali w wyrzucaniu ludzi z mieszkań.

Prez. Neuman przyrzekł, że zrobi do policyi doniesienie na podstawie interpelacyi tow. Mareckiego.

W SPRAWIE DOZORCÓW DOMÓW

postawił wniosek nagły tow. **Lisiewicz**, który podniósł, że uregulowanie płac dozorców domów leży w interesie miasta, tembardziej, że miasto nałożyło na dozorców domów obowiązek zamiatania ulic do połowy. Jakże jednak mogliby dozorcy wykonywać sumiennie swe obowiązki, skoro z małymi wyjątkami dozorcy żyją w największej nędzy, płace ich często nie przekraczają 100 mk. miesięcznie. Tak samo opłaty za otwieranie nocą bram nie są uregulowane. Mowca stawia wniosek nagły, by prezydyum zwołało w najbliższym czasie ankietę dla ostatecznego uregulowania tej sprawy.

W sprawie tej zabierał głos prof. **Thulie**, który przypomniał, że ankieta taka już dawno była zwołana, ale nie została ukończona, bo właściciele realności się usunęli.

Tow. dr. **Buber** zwrócił uwagę, że **umowy zbiorowe**, dokonane przez inspektorat pracy nabierają mocy prawnej, wobec tego wniósł, aby prezydyum miasta z taką propozycyą zwróciło się do inspektoratu pracy.

Nagłość wniosku i sam wniosek przyjęto.

Osobliwym obrońcą moralności, okazał się prof. Thulie, który opowiedział, jak to pewnego ucznia relegowano za szerzenie niemoralności z gimnazyum 8-go i jak to inne gimnazyum (10) przyjęło w swe mury tego... trędowatego. I ten uczeń będzie dalej szerzył niemoralność wśród kolegów. Nie wiemy, jakiego to rodzaju niemoralność i co z tem mogłaby mieć wspólnego Rada miejska — ale niepodobna wyrazić zdziwienia, że profesor, pedagog, chciałby tak doszczętnie zniszczyć „zbłąkaną owieczkę", że aż przed forum Rady miejskiej wyprowadza winę jej. Czy to po chrześcijańsku, panie profesorze?

Nawet lwowska Rada miejska zgorszyła się tem wystąpieniem pobożnego profesora.

Z porządku dziennego uchwalono po referacie **prez. Schleishera** wprowadzić

4 PROC. OPŁATY OD KONTRAKTÓW O PRZENIESIENIA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI.

Opłaty od przyrostu wartości zostały zniesione w myśl uchwały sejmowej.

Przyjęto fundacyę p. Jana Langera na rzecz

STYPENDYUM OBRONY LWOWA.

P. Langer złożył na ten cel 300.000 mk. ale jeszcze w czasie, kiedy suma ta, przedstawiała dużą wartość. Dziś procent od tej sumy przeznaczony na stypendyum będzie zbyt mały,, by obrońcy Lwowa, zechcieli się o nie ubiegać. Referował dr. Majerski.

DZIECI MARZNĄ.

Na porządek dzienny weszła sprawa **zakupna kotła do centralnego ogrzewania w szkole Stankiewicza.** Sprawa napozór drobna, wywołała jednak żywą dyskusyę, w której z ust nauczycielstwa (r. Rudnicka i tow. Władyka) dowiedzieliśmy się, że dzieci w szkołach marzną, że budynki szkolne się walą. Tow. Władyka zwracał uwagę na opłakany stan szkoły Sobieskiego, gdzie dach dziurawy, przez dziedziniec szkolny przejeżdżają fury a dzieci na dziedziniec szkolny nawet wychodzić nie mogą. Za budynki i ich jakość odpowiada gmina i na nią spada odpowiedzialność za taki stan szkół lwowskich. W rezultacie uchwalono przeznaczyć 3,600.000 mk. na zakupno tego kotła.

Następnie uchwalono dodatkowy kredyt 9 milionów na **dokończenie budowy kafilarni.**

Obie powyższe sprawy referował r. Felsztyn.

Z kolei uchwalono po referacie r. **Jakóbczyńskiego wydzierżawić kantynę w Rzeźni miejskiej** dotychczasowemu dzierżawcy inwalidzie Rybczyńskiemu na 3 lata za czynszem 150.000 mk. rocznie i zobowiązaniem poczynienia adaptacyi własnym kosztem w kwocie 511.000 mk.

Po referacie prof. Obmińskiego uchwalono przyjąć nową ustawę budowlaną. Przeciwko tej ustawie przemawiał r. Sokal, w jej obronie gorąco wypowiedział się prof. Matakiewicz i inni.

Na tem posiedzenie jawne zostało zakończone.

Pościg za najezdnikami na powiaty wschodnie.

Główne dowództwo nad zbrojnemi oddziałami wojski i policyi osaczającemi grasujące bandy najeźdźców, objął dowódca 12 dywizyi piechoty. Wataha ta miała wzróść wskutek połączenia się z nią różnych straceńców do liczby 100 osób. Wczoraj w nocy, wedle raportu grupy pościgowej znajdowała się ona na południowy zachód od Brzeżan, koło Mieczyszowa. Prawdopodobnie stara się ona wycofać za granicę, bez zetknięcia się z wojskiem i policyą.

Już dnia 13. b. m. banda złożona z około 20 jeźdźców, uzbrojonych w karabiny, szable i jeden karabin maszynowy, napadła na folwark Myszkowce w okolicy Krzemieńca. Po obrabowaniu folwarku i parocha ruskiego przez Kołodno, lasami przedarła się do powiatu zbarazkiego do wsi Kobyły. Tu zaprowiantowawszy się u wójta, odjechali, i dopiero 15. b. m. dokonali rabunku na folwarku w Jaćkowcach. Tu już byli uzbrojeni w 4 karabiny maszynowe i rewolwery. Następnie wpadli do wsi Płaucza Wielka, gdzie zamordowali komendanta posterunku st. przodownika Nikodema Głowińskiego, później zaś w Koniuchach zamordowali dwóch posterunkowych Stanisława Sydora i Franciszka Pączka.

Dnia 16. b. m. obrabowali właścicieli dóbr w Pisarówce i w Nowosiółce, zaś w dwa dni później obrabowali folwark w Dymnie. We wsi Snowice trzech uzbrojonych jeźdźców chciało okuć konie. Na widok jednak st. posterunkowego Chuchry zbiegli w kierunku Pomorzan. Również w okolicy Podhajec widziano dwóch jeźdźców którzy przejechali w kierunku Monasterzysk.

Grasanci zabierają gotówkę, złoto i drogie kamienie. Na posterunkach policyi zabierają mundury policyantów i ich dokumenty, widocznie w celu użycia ich, w mundury przebierają się natychmiast. Widziano również poprzebieranych w mundury halerczyków i w ubrania wojskowe.

Nim wysłano silniejsze oddziały wojska w pościg za szajką, ta przedarła się do powiatu przemyślańskiego. W tych okolicach obrabowano folwark w Plichowie. W Krasnopuszczy, Bohaczkowcach i Denysowie widziano mniejsze lub większe podjazdy. W Horynach i Pisarówce koło Dunajowa obrabowano folwarki. W pobliżu Brzeżan widziano również grasującą bandę.

Władze bezpieczeństwa wysłały różne formacye za tymi nieuchwytnymi podjazdami.

Pozatem zatrwożona ludność w tych powiatach potworzyła Straże obywatelskie.

We wsi Kobyły rozrzucono drukowane odezwy z nagłówkiem: „Narodna ukraińska republika, pierwyj połk", a zaczynające się od słów: „Hej chłopy! Kto zdorowoho serca, idet z nami na polskie folwarki!"

W powiecie rohatyńskim w Firlejowie, zamordowano sześciu posterunkowych.

W powiecie złoczowskim oddział piechoty przychwycił 30 rzekomo członków tych band.

Wszystkie te wiadomości, zebrane dorywczo, wymagają jeszcze potwierdzenia.

STREJK ZECERÓW W LUBLINIE.

LUBLIN. 19. paźdz. (Pat.) Z powodu niedojścia do porozumienia pomiędzy właścicielami drukarń a zecerami w sprawie podwyżki płacy o 40 proc., wszyscy zecerzy dziś zaprzestali pracy. Jutro prawdopodobnie nie wyjdzie żaden dziennik.

PODATEK DOCHODOWY W NIEMCZECH.

BERLIN. 19. paźdz. (Pat.) W parlamencie niemieckim wpłynął wniosek socyalistów, co do projektu noweli do ustawy o podatku dochodowym. Według projektu pierwszych 300 tys. mk. dochodu będzie opodatkowanych w wysokości 10 proc., dalszych 200.000 mk. 15 prc., następnych 250.000 20 proc., każde dalsze 500.000 podatku 30 proc., 45 proc. i 60 proc.

Z ruchu wyborczego okręgu Kołomyja i Stanisławów

Staraniem kom. wyb. naszej partyi w Stanisławowie zwołane zostało na niedzielę 8-go października Zgromadzenie wyborców do sali teatralnej. Już przed rozpoczęciem zgromadzenia sala była przepełniona mimo, że endecy na tę samą porę urządzili okrężny „bieg maratońki“ spodziewając się ściągnąć widzów dla oglądania mieszących błoto młodzteńców — walczących o szampionat „uciekania“, a równocześnie odciągnąć publiczność znienawidzonym socyałom.

Sztuka się nie udała. Obrady zagaił dłuższem przemówieniem tow. Kochański, poczem wybrano do prezydyum tow. **Bogdanowicza i Płużyńskidgo.**

Obszerny referat wygłosił tow. Kobak Wł. jako jeden z kandydatów naszej partyi na ten ogręg.

Wywodów mowcy słuchano w skupieniu przerywając je od czasu do czasu burzą oklasków.

Momenty w których referent piętnował reakcyjną politykę naszej prawicy, która ma teraz odwagę zwracać się o głosy do najszerszych warstw ludu, wywołały okrzyki potępienia dla zjednoczonej reakcyi.

Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie poprzeć listę Nr. 2 i w dniu wyborów dołożyć wszystkich starań ażeby przeprowadzić jaknajwiększą ilość posłów z listy Polskiej partyi socyalistycznej.

W zgromadzenzu oprócz naszych tow. brało udział dardzo dużo sympatyków i kobiet — którzy w dniu wyborów oświadczą się za nami.

Zgromadzenie zakończono Czerwonym sztandarem. B.

Olbrzymi wiec wyborczy w Bolechowie.

Przy wyjątkowo pięknej pogodzie odbył się tutaj wiec publiczny pod gołem niebem na Rynku obok ratusza o godz. 12 w południe, w którym uczestniczyło około kilka tysięcy ludzi.

Wieb zagaił tow. **Haluch** sekretarz Zw. R. P. G. z Borysławił. Przewodniczącym wybrano tow. **Foremnego.** Referował tow. **Przewłocki**, który w całogodzinnym przemówieniu wykazał zdradziecką robotę endecyi w sejmie i rządzie od początku powstania Polski. Walka klubu PPS. była uader uciążliwą z reskcyą, która starała się wszelkiemi sposobami usunąć wszelkie podstawy demokratyzmu która zdobiłą rząd ludowy tow. Moraczewskiego. I dziś mają tą czelność iść do klasy pracującej fizycznie i umysłowo po mandat.

Następnie zabrał głos tow. **Haluch**, który omówił sytuacyę polityczną i konieczuości skupienia się wszystkich ludzi pracy pod czerwonym sztandarem PPS. i do oddania głosu przy wyborach do Sejmu i Senatu na listę Nr. 2.

Uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni obywatele miasta Bolechowa uchwalają:

Klubowi posłów PPS. za ich dotychczysową pracę w walce z reakcyą wyrażamy votum zaufania i w dniu wyborów staniemy wszyscy do urny z kartką zawierającą cyfrę 2.

Walka z żydowską Ch-jeną.

Jak społeczeństwo polskie ma „Chrześcijańską Jedność narodową“, tak żydowskie ma „Zjednoczenie żyd. stronnictw narodowych“ czyli żydowską chyjenę.

Pod tę firmę skryli się wstydliwie żydowscy endecy czyli syoniści. Daremnie szukasz wśród wszystkich list — stronnictwa syońskiego! Nie mają snać zaufania do swych haseł i do starej zdyskredytowanej firmy i dlatego występują pod nową.

Przeciw żydowskiej Ch-jenie (lista Nr. 17) stanęła do walki Żydowska Partya Socyalistyczna t. j. „Bund“ (lista Nr. 4)..

Wre od kilku tygodni — jak się dowiadujemy — w ulicy żydowskiej wyborcza walka przeciw szowinistom żydowskim, którzy podsycają antagonizmy narodowe i religijne, by odwrócić uwagę i gniew żydowskich mas od własnych t. j. żydowskich kapitalistów i wyzyskiwaczy.

„Bund“ przeciwstawił swoich kandydatów syońskiej liście we wszystkich okręgach Wschodniej Małopolski.

We Lwowie odbyły się już trzy masowe publiczne zgromadzenia przedwyborcze, zwołane przez „Bund“, każdej soboty odbywają się także zgromadzenia we większych i mniejszych miastach wschodn. Małopolski: w Stanisławowie, Kołomyi, Tarnopolu, Złoczowie, Brodach, Stryju, Rawie Ruskiej itd. Mowcy socyalistyczni piętnują obłudę syońską, i ich wyborcze szacherki, spotykając się wszędzie z aplauzem i uznaniem, nie tylko robotników żydowskich, ale i zdrowej demokratycznej części mieszczaństwa żydowskiego, które czuje odruchowo, iż podjęta przeciw krzykliwemu szowinizmowi żydowskiej endecyi walka — oczyszcza atmosferę ghetta.

Lecz syońska „Chwila“, która ma dość miejsca na swych szpaltach dla szczegółowego opisu „menu“ na obiedzie u Sir Samuelsa — Jerozolimie, nie zarejestrowała dotąd ani jednego przejawu walki wyborczej w dzielnicy żydowskiej.

Taktyka burżuazyi wszelkiej narodowości jest taka sama! Szkoda tylko że robotnicy się rozbijają na partyjki, zamiast zjednoczyć się w jeden potężny obóz.

Z Teatru Małego.

„KSIĘGA HIOBA“, komedya nudna w 3 akt. **Brunona Winawera**

Ten pan doktor Herup mimo całej ślamazarności w I. akcie jest przecie filutem niełada. Ktoby przypuszczał, patrząc na tę ślamazarną postać uczonego w botanice i fizyce, który pozwala sobie ciosać kołki na głowie i z niezamąconą równowagą umysłową godzi się na zamienienie swego mieszkania w szulernię, że naraz przekształci się w filozofującego spryciarza i z cynizmem obwiesta będzie przez dwa akty wygłaszał paradoksy jedynie dla efektu, jaki wywiera zawsze zręczny i śmiały paradoks. I cała komedya Winawera jest tylko zbiorem paradoksów, które tryskają jak rakiety, rechocą jak strzygi wymachują koziołki, podstawiają sobie wzajem nogi i stroją ucieszne miny do publiczności, zakłopotanej w swej seryozności, jak się wobec nich zachować. Jako punkt wyjścia swego cudacznego kilkusekundowego życia wzięły sobie doktora Herupa, który całkowicie przez nie opętany, zamienia się w księgę nie Hioba ale księgę aforyzmów śmiałych, trafnych, gorzko zgryźliwych, to znowu ironicznie pogodnych, wiarogodnych i niewiarogodnych ale nigdy nie kumających się z śmiertelnym grzechem banalności. Te trzy akty paradoksów, rozpierających się łokciami i zapędzających w kąt akcyę sceniczną, mają w sobie tyle szubienicznego humoru i tyle narzucającej się zamaszystości, że nie odczuwa się nikłego wątku treści, że się bez niego w sztuce zupełnie obyć można — i w tem leży sukces autora.

Dr. Herup, uczony i docent uniwersytetu (nie każdy docent musi być uczonym) należy do wydziedziczonej przez powojenną dobę klasy inteligentów i ten los znosi z pogodą Dyogenesa. Więc godzi się z tem, że żona, aby zapewnić sobie i jemu utrzymanie, wstąpiła do kabaretu i swą pensyą, piętnaście razy większą od miesięcznej pensyi męża, wynoszącej 30.000 mk., utrzymuje dom na odpowiedniej stopie, i godzi się z następstwami, jakie ten sojusz z kabaretem pociąga: z przemianą ogniska domowego na szulernię, gdzie kanalie, ale przytem ludzie, mający obecnie jedynie walor w świecie, ogrywają poczciwych głupców. Policya wpada na trop szajki: przyjaciel doktora, komisarz policyi i były poeta, zapędza całe to doborowe grono na ławę oskarżonych, a Herup, jako głowa mieszkania, figuruje w aktach policyjnych, co oczywiście nie wpływa dodatnio na jego karyerę uniwersytecką. Spokojny dotąd i dobroduszny doktor filozofii wykoncypował sobie naraz, że jest idyotyzmem myśleć i działać według starych metod etyki, że nowa epoka, która dokonała przemiany wartości, wymaga od rozumnego człowieka dostosowania się do nowych warunków. A doszedłszy do przekonania, że dyabli wzięli dawny porządek rzeczy, że inteligencya w czasie powojennym, jeśli nie chce chodzić w wykrzywionych butach i podartych pantalonach, musi pójść z prądem, musi wyzyskiwać konjunktury, oszukiwać, kraść, uprawiać szarlatanerye, zamienić się w blagę, cynizm i łajdactwo — zacny filozof plunął na swój fach, który w rezultacie doprowadził do tego, że był utrzymankiem żony, i postanowił uleóz prawu mimikry: dostosować się do ducha czasu. Aby przygotować się do nowej a intratnej roli w życiu, Herup pozwala się zamknąć w kryminale jako rzekomy członek szajki, międzynarodowych oszustów karcianych, uważając że po odbyciu tych kursów dokształcających stanie się godnym i odpowiednim nabytkiem dla współczesnego społeczenstwa. „Człowiek który nie siedział w kryminale, nie jest człowiekiem skończonym — wygłasza Herup jako jedno z swych wisielczych powiedzeń — i nie powinien otrzymać świadectwa dojrzałości“. Po wyjściu z więzienia zamierza wraz z „fachowcem“ w sprawach karcianych, a równocześnie z nowym swym przyjacielem, Macierzanem, udać się do Monte Carlo, by zdobywać życie. Paradoksalność tego sposobu myślenia i tych zamierzań przekreśla nagły paradoksalny wypadek — Herup, nagrodzony przez angielskie najwyższe ciało naukowe za jakiś swój wynalazek z dziedziny fizyki i udotowany odpowiednio, wyjeżdża na ofiarowany mu posterunek naukowy za granicę, biorąc ze sobą jak się zdaje, na osłodę, zakochaną w nim p. Ładosiównę.

Sztuka Winawera jest gryzącą satyrą, chodzącą na szczudłach paradoksu. Jest w niej dużo bolesnej prawdy, która zamiast wybuchać oburzeniem, chichocze zjadliwie z pozornie cyniczną wesołością tych, którzy już nie mają nic do stracenia. Fakt deprecyacyi — to mało — zbezwartościowania wszelkich wartości umysłowych i moralnych, fakt rozpasania i jawnego afiszowania wszelkich najbrutalniejszych instynktów życiowych, i tragicznie-smutny fakt podboju społeczeństwa przez małość, podłą i krwiożerczą bezwzględność szalejącej żądzy użycia, obserwujemy wszyscy z rosnącem przerażeniem i odczuwamy coraz dobitniej na sobie. Protest inteligencyi pogwałconej, zbeszczeszczonej i zaprzężonej w jarzmo rozwydrzonego chamstwa i kapitalizmu, których potworne macki sięgają wszystkich dziedzin życia społecznego i które przygniatają wszystką mądrość, piękno i dobro — drży w szyderczym śmiechu autora, nie myślącego ani moralizować ani filtrować jakiejkolwiek tendencyi. Robi to wrażenie, jak gdyby ironicznym wzgardliwym skurczem wykrzywiał twarz człowiek, któremu zakładają sznurek na szyję. Zmyślenie, nieprawdopodobieństwo fabuły jest tu tylko tłem, jaskrawo namalowanem ale wiernem, na którem rysuje się błazeńskimi galgankami przez autora obwieszona, mimo to istotna nędza współczesnego życia.

Kronika wyborcza.

x POSIEDZENIE ŚCISŁEGO KOM. WYBORCZEGO P. P. S. Okr. 50. odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Sprawy ważne. Obecność wszystkich towarzyszy niezbędna.

Sekretaryat Kom. wyb. P. P. S.

x ZEBRANIE KOMITETU REJONOWEGO Nr. VIII. odbędzie się dnia 20 bm. w piątek o godz. 7, przy ul. Brajerowskiej 8, parter. Obecni muszą być tow.: Rudnicki Kazimierz, Rudnicka Marya, Hojna Marcin, Kowal August, Kowal Franciszek, Duban Stanisław, Duban Mikołaj, Kądzioła Marcin, Kudrycz Józef, Reizdorf Karol, Napiórkowski Maryan, Segal Maurycy, Czerwiec Stanisław, Teman Maurycy, Fabian Franciszek, Kisiak Jan, Mensch Adolf, Góral Stanisław. Prosimy o punktualne jawienie się

Dżyga a za sekr. Audreasik, przewodn.

x POSIEDZENIE KOMITETU REJONOWEGO OKRĘGU WYBORCZEGO Nr. 51 (Zamarstynów, Kleparów, Lewandówka, Zniesienie, Winniki itd.) odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Na posiedzeniu tem mają się jawić tow.: Petryński, Piecuch, Mościński, Heil, Góra, Bąk, Nowicki, Rzucidła, Baranowski, Holeman, Kowalski Schuster, Buczek, Breitmajer, Rawski, Witkowski, Łachtaj, Kondracki, J. Marczak, Władyka, Henz, Barmas, Bojko, Till, Homeniak, Łastowiecki, Kammer, Robak, Soja, Cichacki, Nowak, Eskreis, Filankiewicz, Maciejewski i inni tow. z okręgu zamiejskiego — powiatu lwowskiego. Ze względu na ważność spraw wzywa się towarzyszy do bezwzględnego przybycia.

Sekr. Komitetu wyborczego P. P. S. Okr. N 51

x KOMITET WYBORCZY REJ. I. Wzywa się tow. Kicznera Józefa, Staubera, Galla, Gornika, Salika, Bednarskiego, Kazkjewicza, Piechocińskiego, Żydaczewskiego, Kilarskiego, Cyganika, Ząbeckiego, Bembenka, Laszkiewicza, Hudaczka, Dragana, Romanowskiego, Szczupaczyńskiego, Rawskiego, Witkowskiego, Kondrackiego na posiedzenie Komitetu wyborczego rejonu I., które odbędzie się w piątek 20 bm. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. o godz. 7 wiecz. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich towarzyszy konieczna.

St. Jasicki, sekr. Fr. Hell, przewodn.

Rolę dr. Herupa oddano — że się tak wyrażę — w niezawodne ręce p. Justiana, który zdecydowaniem się na pozostanie na naszej scenie okazał, że umie ocenić sympatyę i uznanie, jakiem cieszy się wśród publiczności lwowskiej a na jakie sobie rzetelnie zasłużył. P. Justian jest jedną z najcenniejszych sił naszego teatru, a sądzę, że uznanie Lwowa warte jest uznania Warszawy. Jeśli się nadto weźmie pod uwagę, że ci artyści, którzy dla wygórowanej ambicyi i w nadziei pierwszorzędnych zarobków przenieśli się do stolicy, nietylko tam nie wybili się na eminentne stanowiska ale utonęli bez śladu w wielkiej rzeszy, to trzeba przyznać, że p. Justian i ze względu na siebie samego, obrał lepszą cząstkę, nie szukając obcych bogów. Ostatnia jego kreacya godna była marki, jaką sobie wśród nas zdobył. Była inteligentnie pojęta i z artystyczną finezyą przeprowadzona. P. Justian nie wpada nigdy w monotonię, nie powtarza się i to bardzo dobrze wróży o dalszym rozwoju tego wybitnego talentu. Znakomicie prezentował się p. Rygier jako komisarz policyi, oddając bez zarzutu wszystkie cechy typu karyerowicza. Grę cechowała swoboda, naturalność tak w scenach początkowych, gdzie chodziło o oddanie pewnego rodzaju bonhomii, jak w dalszych, gdy z pod maski byłego poety i rezonera wychylił się służbisty policyant. Brak miejsca nie pozwala mi na omawianie gry poszczególnych artystów: ogólnie tylko podniosę, że stała ona na wysokim poziomie: charakterystyka typów opracowana była starannie i wypadła ku ogólnemu estetycznemu zadowoleniu. P. Melina, Tartakowicz, Nawrocki i Kalinowski stworzyli pełne, wyraziste, ruchliwe postacie, dalekie od szablonu. Role kobiece były tylko poprawne. Przedstawienie jedno z lepszych, udałe pod każdym względem.

Artur Ćwikowski.

Z Synowódzka.

TRAGICZNY ZGON RODZINY ROBOTNICZEJ.

W niedzielę dnia 15. października odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze przy udziele licznie zgromadzonych wyborców. Obrady zagaił tow. Józef Gorczyński, którego też wybrano przewodniczącym, sekretarzował tow. Józef Kurek. Referat wygłosił tow. Jakób Inwał z Borysławia i przedstawił zebranym obecną sytuacyę w państwie i ciężką walkę z reakcyą, która chce opanować rządy, aby robotnika wpędzić do dawnej niewoli. Polska Partya Socyalistyczna jest jedyną partyą robotniczą, która skutecznie może się przeciwstawić reakcyi i wydrzeć jej z gardła prawa robotnicze.

Do drugiego punktu przemawiał tow. Najsarek o sytuacyi wyborczej i wzmagającej się drożyźnie. Lud pracujący już dłużej nie może wytrzymać ciężaru paskarstwa, ale tylko w solidarności i jedności może wszystkiemu złemu kres położyć głosując na listę socyalistyczną Nr. 2.

W końcu przewodniczący poddał zebranym rezolucyę pod głosowanie, którą jednogłośnie uchwalono.

W tartaku tutejszym zdarzył się tragiczny, wstrząsający wypadek, który pochłonął w ofierze życie ludzkie: Wóz naładowany drzewem rozluźnił się i drzewa spadające śmiertelnie przygniotły jadącego hamowacza, tak że po 20 minutach wyzionął ducha. Żona zabitego z rozpaczy za mężem po 4 godzinach skonała. To są skutki zachłanności kapitalizmu, któremu klasa pracująca musi się przeciwstawić.

Walne Zgrom. Tow. Akad. „Zjednoczenie",

Onegdaj odbyło się w sali Pol. Domu Akad. fund. Hermanów doroczne Walne Zgromadzenie Tow. Akad. „Zjednoczenie", poświęconego szerzeniu idei uobywatelenia żydów w duchu polskim. Udział członków był bardzo liczny, ponadto przybyli delegaci organizacyi zjednoczonych z innych środowisk akademickich.

Sprawozdanie z działalności ustępującego wydziału złożyli: przew. Grossmann (sprawy ideowo-polit.), Danknerówna i Bomberg (samopom.), Rosenblum (sprawozdanie delegacyi „Zjednoczenia" na Zjazd Związku Polaków wyz. mojż.).

Następnie rozwinęła się szczegółowa dyskusya, w której zabierali głos: pp. Zifferblatt, Zausmer, Dr. Heilpern, Dr. Frenkel, Karniol, Grosman sen., Lubliner (Warszawa), Krum, Pressler, Ruff (Warszawa) i referent Rosenblum. Osią tej dyskusyi była sprawa stosunku do starej asymilacyi. Wszyscy nieomal mowcy byli zgodni w tem, że ruch zjednoczeniowy nie może obejmować tylko cienkiej warstwy t. zw. „inteligencyi", ale musi sięgnąć do mas ludowych i że dotychczasowe ramy pracy kulturalno-oświatowej są dziś jeszcze dla niego za ciasne. Stwierdzono, że w obecnym momencie wysuwa się na czoło zadań ruchu zjednoczeniowego praca nad wytworzeniem się przedewszystkiem warunków natury społecznej, które umożliwiłyby polityczne, gospodarcze, a w następstwie i uczuciowe zjednoczenie mas żydowskich z państwem i społeczeństwem polskiem. Prowadzić ma do tego walka o faktyczne równouprawnienie obywatelskie żydów i o wyżycie się ich w obrębie wspólnych z resztą społeczeństwa instytucyi państwowych, co zdaniem mowców może się dokonać jedynie równolegle z zwycięstwem rzetelnej myśli demokratycznej w życiu publicznem polskiem.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono przygniatającą większością głosów rezolucyę, wyrażającą aprobatę i podziękowanie dla frakcyi „Zjednoczenie-lowica", która tę ideologię na odbytym niedawno zjeździe Polaków w. m. reprezentowała i która zgłosiła votum nieufności dla tych posłów asymilatorskich, co na szkodę idei uobywatelenia żydów podczas przesilenia gabinetowego głosowali z reakcyą polską przeciw demokracyi.

Ustępującemu wydziałowi udzielono absolutoryum, poczem wybrano nowy wydział w następującym składzie: St. Rosenblum przew., M. Karniol zast., Sew. Zausmer sekr., W. Langberg skarbn., J. Wachtel del. do kurat. Domu Akad., N. Gelber, Z. Gottlieb, dr. J. Heilpern, J. Kronik, M. Krum, H. Schipper, L. Schorr, E. Segall, F. Zimnelsówna.

Po Walnem Zebraniu obradowała przez dwa dni konferencya międzyśrodowiskowa delegatów organizacyi akad. „Zjednoczenia". Konferencya ta stwierdziła zupełną jednomyślność poglądów i zgodność działalności taktycznej poszczególnych środowisk. Uchwały konferencyi zostaną niebawem opublikowane.

Akcya przedwyborcza.

W niedzielę odbędą się następujące wiece w okręgu Nr. 52:

DROHOBYCZ: ref. tow. poseł dr. Diamand, Oktawiec, w Kasie chorych o godz. 12.

BORYSŁAW: ref. tow. poseł dr. Diamand, Oktawiec, Cywiński, w Domu Lud. o godz. 3 pop.

STRYJ: Wiec kobiet, ref. tow. Markowska.

SKOLE: ref. tow. Gocek, Welker.

KAŁUSZ: ref. tow. Markowski, Filipowski.

DOLINA: ref. tow. Melnarowicz, Przewłocki, i Haluch.

KRECHOWICE: ref. tow. dr. Siarkiewicz, Niwiński.

SYNOWÓDZKO: ref. tow. Bujakowski, Hruby.

TURKA - Sianki - Sokoliki: ref. tow. Ożga, Sucharski, Suwała.

RYCHCICE Pol.: ref. tow. Wolf, Kolarz.

W OKRĘGU Nr. 54 w Tarnopolszczyźnie. W niedzielę 22 października odbędą się następujące zgromadzenia P. P. S.:

W BUCZACZU: o godz. 12 w poł. w Sokole. Referują delegatka ze Lwowa, tow. Chlebek i red. Skalak.

W JAGIELNICY: ref. tow. Szczerski.

W MIKULIŃCACH, STRUSOWIE i JEZIERZANACH: referować będą tow. Garbaczewski, Klimek i Salewicz.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW! W niedzielę dnia 22 października odbędzie się zgromadzenie dozorców domowych o godz. 4-tej po południu w sali własnej, Rynek l. 8, I. p., z porządkiem dziennym: 1) Sprawa organizacyi zawodowej. 2) Wyjęcie dozorców z ustawy o służbie domowej. 3) Wnioski do powyższych punktów. Stawcie się jak jeden mąż dozorcy domowi. Niech nikogo nie braknie!

× BACZNOŚĆ TOW. RĘBACZE! W niedzielę dnia 22 października odbędzie się zgromadzenie rębaczy o godzinie 10-tej przed południem we własnej sali, Rynek l. 8, I. p. z porządkiem dziennym: 1) Sprawa zakazu używania więźniów do rąbania drzewa. 2) Wnioski do powyższego punktu. Koledzy jawcie się licznie!

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Lokal Związku od 1. X. mieści się Rynek 8, I. p.

OGŁOSZENIA.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19., tel. nr. 374.